

GAZETA OLSZTYŃSKA

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość Niedz.“, „Życie Młodzi“ i „Gospodarz“ wychodzi codziennie z wyjątk. świąt. Abonament miesięczny 1,60 mk., z odn. w dom 1,96 mk. Do Polski 5 zł. Wpłacić należy na konto nasze w Banku Przemysłowców w Toruniu.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody stary!

Niech będzie podwalony
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 15 f. za 3-milim. wiersz sześciolamowy. Wiersz reklamowy 50 fen. Redakcja i administracja: Allenstein Ostpr., Mühlenstr. 2. Telefon nr. 531. Pocztove konto czekowe: Königsberg 2364. Rękopisów redakcja nie zwraca.

Rok XLII.

Olsztyn, na piątek 7 grudnia 1928 r.

Nr. 285

Głos wołającego na puszczy

W gazecie „Die Menschheit“ (z 4. 11. rb.) znajdujemy ciekawy artykuł znanego pedagoga i pacyfisty niemieckiego, prof. Fr. W. Förstera o prawach Polski do Pomorza polskiego, napisany w związku z niedawną mową gdańską Artura Mahrauna, wodza organizacji „Jungdeutscher Orden“, w której tenże uzasadniał moralne prawo Niemiec do zwrotu Pomorza tem, że zostało ono Niemcom zabrane gwałtem, nie w drodze plebiscytu, a zarazem podkreślał czarną niewdzięczność polską w stosunku do Niemiec, które walczyły rzekomo za wolność Polski. Foerster odpowiada na pretensje Mahrauna, jak następuje:

„Nasamprzód p. Mahraun przedstawia sprawę tak, jak gdyby to Niemcy w okresie pokoju zostały napadnięte i pozbawione części swego organizmu państwowego. W rzeczywistości zaś zwycięscy przeciwnicy, którym my wojnę narzuciliśmy, zmusili naród niemiecki, który odwołał się do siły fizycznej, z pełnym prawem i w interesie sprawiedliwości do naprawienia niesłychanej krzywdy, wyrządzonej państwu polskiemu, przyczem traktat w zasadniczych szczegółach w zupełności odpowiadał zasadom Wilsona, na podstawie których strona niemiecka przyjęła zawieszenie broni. Zatem siłą narzucono Niemcom tylko to, co i tak dobrowolnie byłoby musieli uznać, bo odbudowanie państwa polskiego włącznie z korytarzem, zamieszkałym w przeważającej liczbie przez ludność polską, w programie Wilsona od początku odgrywała najsłuszniejszą rolę.

Dalej jest to niesłychana naiwność przypuszczać, iż Polacy mogliby zrezygnować z odbudowania Polski w dawnych granicach, powodowani obowiązkiem wdzięczności wobec swych oswobodzicieli niemieckich, którym nie godziłoby się zabierać częściach terytorjum państwowego. Któżby się nie śmiał! Czy Niemcy bezinteresownie wyzwołyli Polskę, czy też tylko dla osłabienia Rosji i czy Niemcy zwycięskie kiedykolwiek byłyby odbudowały państwo polskie jako istotnie niezależne, w właściwych jego granicach? Zabór pruski przecież bez zwycięstwa koalicji nigdy nie zostałby wyzwolony.

Wreszcie co dotyczy pała, wbitego w ciało Niemiec (tak nazwał Mahraun Pomorze polskie), to przytoczymy tu kilka zdań z listu, który niedawno otrzymała „Allgemeine Rundschau“ w Monachium od pewnego Polaka-katolika:

„Ale korytarz jest dla Niemiec niewygodny, upokarzający i nieznośny gospodarczo! Zgoda! Jednakże za błędy i zbrodnie królestwa rzymskiego Prus nie powinna pokutować Polska, lecz Niemcy. A jeżeli Polska, rozebrana na propozycję Niemiec, tak długo musiała znosić tragiczne swe rozdarcie, czyż stanowi to istotnie rzecz tak trudną do zniesienia, że mały kawałek ziemi niemieckiej, mający zresztą zapewnioną wszelką możliwą komunikację z resztą państwa, oddzielony jest od niego skrawkiem ziemi polskiej? Gdzież równa miara dla ludów i państw, bez której nigdy nie będzie pokoju? W tysiącletniej walce z Niemcami Polska nigdy nie była stroną zaczepną i na skutek potwornego „parcia na wschód“ zawsze tylko krzywd doznawała, lecz nie wyrządzała ich sama. A obecnie mielibyśmy się zgodzić na to, aby do wszystkich krzywd dawnych przybyła nowa?”

Powtarzamy: Dopóki Niemcy nie zrozumieją, że ze stanowiska czysto ludzkiego, moralnego i prawnego ciąży na nich obowiązek naprawienia krzywdy, wyrządzonej narodowi polskiemu, tak długo porozumienie niemiecko-polskie jest zupełnie wyłączone.

Tyle szlachetny Niemiec. Niestety, jest to głos wołającego na puszczy i sam Foerster nie ludzi się, że koła kierownicze w Niemczech idą w zupełnie innym kierunku, przygotowując się systematycznie do nowej wojny przeciwko Polsce. Wpływ na to w Niemczech mają ludzie, posiadający — według Foerstera — „mniej poczucia prawa niż kochani, ludzie, dla których istnieje tylko praktyczne, prawo mocniejszej pięści, prawo nie słabszych”. Foerster nie wierzy też zupełnie, że w Niemczech zdołała po-

wstrzymać szaleńców, prących do wojny odwetowej, nie tylko dla tego, że nacjonalisci niemieccy są beznadziejnie opętani żądzą odebrania ziem utraconych i pełni niezachwianej wiary w zwycięstwo Niemiec w przyszłej wojnie, w której Niemcy będą górowały nad przeciwnikami zdobyczymi w

dziedzinie techniki i chemii, lecz przede wszystkim z tego powodu, że siły przeciwdziałające wojnie są w Niemczech — według wyznania Foerstera — wprost śmiesznie słabe, a niepodobna — jak mówi obrazowo autor, „z prawdziwym smokiem walczyć skutecznie przy pomocy latawca papierowego”.

Niemcy nie mają prawa do przedterminowego opróżnienia Nadrenji

W ciągu dyskusji nad budżetem francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych zabrał głos minister Briand. W dłuższych wywodach dał pogląd na politykę zagraniczną Francji. Omawiając tendencje pokojowe francuskiej polityki zagranicznej zaznaczył, iż do stworzenia solidnego traktatu pokojowego potrzeba solidnej podstawy. Dobrze się stało, że on w Genewie rozwił swym przemówieniem niektóre iluzje, które stwarzały fałszywy pogląd na sytuację polityczną.

Kanclerz Müller twierdził — powiada Briand — że prowadziliśmy dwulicową politykę. Wobec takiego zarzutu protestuję. Jeżeli dwa państwa rozporządzają takim obszarem jak Niemcy i Francja, to istnieje zawsze możliwość prowadzenia wojen. Z powodu braku wzajemnego zaufania i ducha pokojowego może łatwo dojść do zatargów wojennych. Taki był sens mych wywodów w Genewie, Francja nie sprzeniewierzyła się duchowi locarneńskiemu. Stresemann również oświadczył swego czasu, że polityka locarneńska jest jedynie możliwą dla Niemiec polityką. Czy w rzeczywistości polityka locarneńska została zarzucona? Gdy podpisano umowę locarneńską, domagano się więcej ducha humanitarnego w sprawie okupacji. To się stało, bo w ciągu ostatniego roku dokonano na terenie okupacyjnym wiele zmian na korzyść Niemiec. Dalej zaznaczył Briand, że spotkał się z Stresemannem, aby usunąć niebezpieczne utarczki. Proponował Stresemannowi szukanie dróg i sposobów,

by osiągnąć przedterminowe opróżnienie Nadrenji. Dotychczas Francja nie otrzymała żadnej propozycji z strony Niemiec. Kanclerz Müller wyraził życzenie rozpocząć rozmowy z Francją i jej sojusznikami na temat opróżnienia Nadrenji. Życzeniu kanclerza Müllera stało się zadość i kanclerz Müller oświadczył w toku tych rozmów, że Niemcy mają prawo żądać natychmiastowego opróżnienia Nadrenji na co Briand odpowiedział: „Nie! Takiego prawa Niemcy nie mają!”

Francja nie chce uprawiać spekulacji z swym fantem, lecz trzeba brać pod uwagę, że Francja ma sama zobowiązania. Czy Francja mogłaby zezwolić, by Niemcy pewnego dnia powiedzieli, że nie mogą lub nie chcą płacić podczas gdy Francja musi swe zobowiązania wypełnić? Nie, nigdy Francja nie mogłaby na to zezwolić. Briand nie chciał obrażać narodu niemieckiego oświadczył jednak, że trzeba wziąć pod uwagę wahania w polityce Niemiec. Francja liczyć się musi z wszelkimi ewentualnościami, aby nie została pewnego dnia przez Niemcy zaszachowana.

W dalszym ciągu swego przemówienia zwrócił się Briand przeciw „Anschlussowi”. Apelowal do narodu austriackiego, by nie miał pokoju.

Prasa niemiecka, zwłaszcza nacjonalistyczna komentuje przemówienie Brianda w ten sposób jakoby Briand wymierzył policzek dotychczasowej polityce Niemiec.

Przegląd polityczny Niemcy

Rozmowy paryskie ambasadora Niemiec.

Ambasador niemiecki w Paryżu von Hoesch, który odbył już w sobotę wieczorem dłuższą konferencję z prentjerem Poincarem, odwiedził ministra Brianda i odbył z nim nową rozmowę w sprawie utworzenia komisji rzeczoznawców. „Berliner Tageblatt“ donosi za prasą paryską, iż w rozmowach swych ambasador Hoesch oświadczył ministrowi Briandowi, że Niemcy nie mają nic przeciwko dokonaniu przez komisję odszkodowań nominacji, rzeczoznawców, którychby jednak desygnowały uprzednio rządy sojusznicze. Ponadto ze swej strony Niemcy żądają, aby delegacji niemieccy mianowani byli bezpośrednio przez rząd Rzeszy oraz by wszyscy członkowie komisji rzeczoznawców byli całkowicie niezależni i równouprawnieni.

Anglja

Król Jerzy V.

Londyn. Biuletyn o stanie zdrowia króla podaje, że gorączka spadła do 99,8° Fahrenheita. Widoczniejsza jest ogólna, choć mała poprawa. Organizm chorego wzmocniono wczoraj dawką tlenu. Lekarze oświadczają, że stosowanie tlenu w chorobach tego rodzaju, co zapalenie płuc, nie jest środkiem wyjątkowym i nie powinno budzić obaw. Praca serca, które wczoraj było nieco osłabione, powoli wraca do stanu normalnego.

Londyn. Po wczorajszym wieczornym biuletynie i niepokoju, który wzbudziła wiadomość o zastosowaniu małej dawki tlenu dla wzmocnienia, dzisiejsze biuletyny wnoszą znaczne uspokojenie. Przed pałacem królewskim w Buckingham zaczęły gromadzić się dzisiaj od rana ogromne tłumy publiczności, która dopiero po dzisiejszych uspokaja-

nych komunikach z wolna opuściła plac. Obecnie, t. j. w godzinach popołudniowych, temperatura ciała chorego zbliża się do stanu normalnego, chociaż obawa o działalność serca ciągle jeszcze istnieje.

Przyspieszona podróż ks. Walji.

Londyn. Urzędowo podają, że ks. Walji, który przejeździe kanał Suezki na krążowniku „Enterprise“, wylądować ma w punkcie najbliższego połączenia kolejowego, skąd uda się pociągiem do Aleksandrii. W porcie Aleksandryjskim czeka na księcia Walji krążownik „Frohisher“, na którym książę uda się do Brindisi, a stamtąd koleją przez Turyn, Modanę i Paryż do Boulogne lub Dieppe.

Dwuznaczne oświadczenie.

Londyn. Odpowiadając w izbie gmin na pytanie Chamberlain oświadczył, że nie ma żadnego słusznego uzasadnienia do utrzymywania, że Niemcy wypełniły wszystkie zobowiązania traktatu wersalskiego, co uprawniałoby ich do domagania się w myśl postanowień tegoż traktatu ewakuacji Nadrenji. Głównym rozwiązaniem, którego Niemcy nie wypełniły, są odszkodowania.

Zdaniem rządu rychło opróżnienie Nadrenji mogłoby nastąpić po całkowitem wykonaniu przez Niemcy wszystkich ich zobowiązań, dotyczących odszkodowań. Niemniej przeto rząd powitałby z zupełnym zadowoleniem rychłą ewakuację Nadrenji, niezależnie od słusznych praw rządów byłych państw sojuszniczych do kontynuowania okupacji do czasu wygaśnięcia jej terminu, ustalonego w traktacie wersalskim.

Korespondent londyński „Vossische Zeitung“ przytaczając odpowiedź, udzieloną przez Chamberlaina w izbie gmin na zapytanie w sprawie Nadrenji podnosi, że Chamberlain wyraźnie w odpowiedzi swej popiera stanowisko Francji. Korespondent londyński „Vossische Zeitung“ uważa, że owa odpowiedź ministra Chamberlaina może posłużyć

za dowód, że pobyt angielskiego ambasadora w Pa-ryżu Tirella przyniósł w wyniku dalekoidące u-stępstwa Anglii w sprawie Nadrenji na rzecz stano-wiska Francji.

Rosja

Sowiecka kosa śmierci.

Ryga. Z Charkowa donoszą, że ze wzgędu na mnożące się akty teroru przeciwko przedstawicielom władzy sowieckiej na Ukrainie rada komisarzy ludowych uchwaliła rozpatrywać sprawy oskarżonych o akty teroru i sabotażu w trybie uproszczonym. Przy sądach sowieckich utworzono w myśl nowego rozporządzenia trybunały nadzwyczajne, które już wydały kilka wyroków śmierci.

Między innymi skazano na karę śmierci czterech włościan ze wsi Muzyca, koło Kijowa, którzy usiłowali odebrać z komuny rolnej ziemię, a gdy im się to nie udało zaczęli ostrzeliwać członków komuny pracujących w polu.

Rumunja

Polacy w Rumunji w walce o swe prawa.

Bukareszt. W związku z zmianą rządu w Bukareszcie odbył się w Czerniowcach wiec polski, który powziął uchwały następujące:

— „1) Polacy w Rumunji, gnębieni przez szereg lat bezprawnie i wbrew konstytucji, a to na gruncie ich oświaty narodowej, jakoteż ich praw do wysyłania swoich zastępców do wszystkich instytucji prawem przewidzianych, do których z racji swej liczby mają prawo wysyłania swojego reprezentanta wyrażają swoje zadowolenie, iż wreszcie przyszedł rząd, na którego czele stoi p. Julju Maniu, którego programem jest wprowadzenie sprawiedliwości, równouprawnienia i respektowania konstytucji wobec wszystkich i przesyłają wyrazy swoich szczerych życzeń, by utrzczywił ten program i postawił naszą przybraną ojczyznę, którą zarówno jak i on kochamy, na piedestale jej należnym w świecie kulturalnym.

2) Polacy w Rumunji proszą prezydenta ministrów p. Julju Maniu i p. ministra dla Bukowiny dr. Sancino—Suveanu, by dał wyraz deklarowanej sprawiedliwości i uznania dla Polaków, którzy jako pierwsi podali dłoń braci rumuńskiej w roku 1918, przyczynili się do przyłączenia Bukowiny do Staro Królestwa i jako jedyni wytrwali w szczerzej współpracy przy knsolidacji państwa rumuńskiego po dzień dzisiejszy, i dał miejsce dla naszego kandydata—Polaka do parlamentu na liście rządowej (na której figurował nasz kandydat w powiecie czerniowieckim, gdy dzisiejsza partja rządowa była w opozycji). W ten sposób mężowie ci udowodnią jak najdobitniej, iż doceniają wartość mniejszości polskiej oraz jej pracę twórczą i znaczenie dla prawdziwej przyjaźni między narodem polskim i rumuńskim.

3) Polacy jednomyślnie żądają zwrotu szkół polskich, skasowanych przez poprzednie rządy”.

Ludwik Gallet

Kapitan Czart

XXI

122)

Halastra, prowadzona przez Ben Joela, przybyła przed pałac hrabiego Rolanda.

Było już po drugiej w nocy.

Cygan pozostawił zbiorów na ulicy, a sam zapukał do furty pałacowej, którą mu zaraz otworono. Towarzysze Ben Joela byli zbieraniną najróżnorodniejszych figur wykołejonych. Gotowi na wszystko, jednego tylko kłopotu doświadczały w tej chwili: czy ich nie minie umówiona zapłata? Cygan podrażnił chciwość ich świetnymi przyrzeczeniami — nie widzieli jednak dotąd ani jednego srebrnika, który byłby zaliczką na spodziewane dukaty.

Postanowili oni natrzeć ostro na Ben Joela, gdy się tylko pojawi.

Była godzina trzecia po północy, gdy cygan ukazał się zpowrotem w towarzystwie człowieka, szczerze w czarny płaszcz zawiniętego.

Wiemy już, że tym człowiekiem był Roland. Zbójów nie on nie obchodził, mieli bowiem rachunki wyłącznie z Ben Joelem.

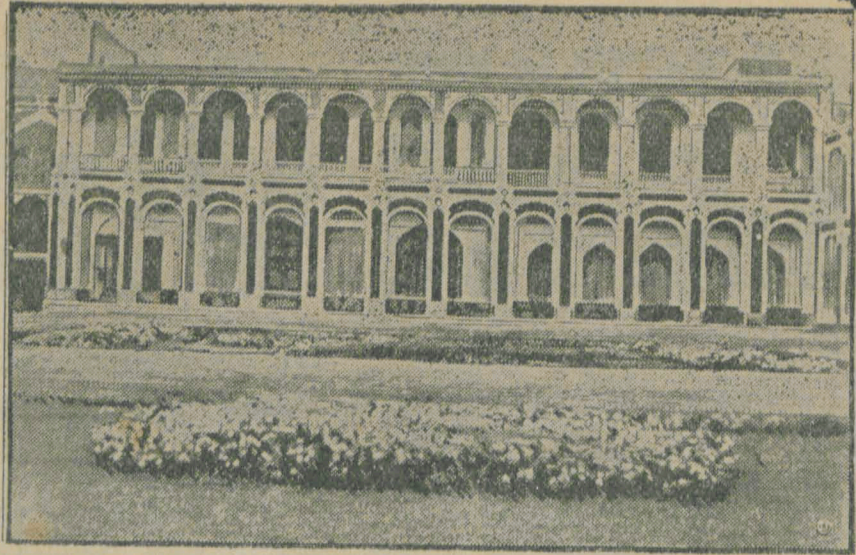
Ten ostatni, odgadując myśli kamratów, nie czekał aż wystąpią głośno ze swymi żądaniami. Zadzwoił kiesą pełną złota i, stając w pośrodku bandy, rzekł:

— Słuchajcie chłopcy! Zanim przyjdzie chwila stanowcza, musicie być uprzedzeni, z kim będziecie mieli do czynienia. Człowiek, z którym mamy walczyć, jest przeciwnikiem nieladajakim. Dość będzie, gdy wam powiem, że to Kapitan Czart we własnej osobie. Niema pewnie między wami ani jednego, któryby o nim nie słyszał. Jeśli który czuje, że słabnie jego odwaga, może cofnąć się. Jeszcze czas na to.

Gwar rozmów dał się słyszeć w gromadzie.

Nikt jednak nie objawił chęci do odwrotu.

Zbój policzyli się i uznali widocznie, że liczba



Rezydencja Aman Ullah'a spalona. Donosiliśmy już wczoraj o rozruchach w Afganistanie. Dziś podajemy fotografię spalonej rezyden-

cji letniej króla Aman Ullah'a. W tym gmachu, zbudowanym w stylu wschodnim, znajdowała się większa część mebli zakupionych w Berlinie.

Kronika.

Olsztyn, dnia 6 grudnia 1928.

Kalendarz na piątek: Ambrożego b. w. d. k. Wschód słońca o godz. 7,29; zachód o godz. 15,26.

Obrzydliwa złośliwość.

Tutejszy organ nacjonalistów donosi pod tytułem: „Polnische Ueberläufer“ o deztererach, którzy z wojska polskiego uciekają przez granicę. Deztererów znaleźć można wszędzie i jeżeli jakiś dezterter przekroczy granicę, to nie jest to żaden powód aby dać upust swej złośliwości wobec Polski.

Tutejsza Allensteinerka donosząc o przekroczeniu granicy przez uciekających z wojska pisze, że ludność graniczna przyzwyczaiła się do widoku pożałowania godnych, obdartych istot. Oczywiście, że taki osobnik, który uciekł przed wojskiem i krył się po lasach, że ten nie przekroczy granicy w ubraniu galowym. Ale nie należy sprawy tak przedstawiać jakoby wojsko polskie chodziło obdarte. Były naprawdę czasy, że żołnierz polski głodno i boso walczył o wolność ojczyzny swej, ale dziś — proszę widzieć wojsko polskie. Cacko! Stosunek prostego żołnierza do swych przełożonych jest znany i nie potrzeba specjalnie podkreślać, że pozbawiony jest całkowicie brutalności militarystyki pruskiej. Tutejsza Allensteinerka chce udowodnić coś przeciwnego, przytacza wypadek, jaki miał zajść w Wielbarku. Przechwycono tam podobno pewnego 20-letniego deztertera, który szlochając prosił, by go zatrzymano w Niemczech, bo nie chce wrócić do wojska. Woli on dzień i noc pracować w Niemczech, byleby nie wrócić do ostrej służby wojskowej. Wspomniane pismo kończy swe brednie tem, że zaznacza: Tak Polska budzi miłość ojczyzny w sercach swych obrońców.

Cieżko było owemu dezterterowi służyć w wojsku polskim, otworzą mu się oczy, gdy pracować będzie musiał w Niemczech, albo Niemcy zmiłują

ich jest dostateczna do wytrzymania zamierzonej walki.

— To dobrze — podjął Ben Joel. — Niema pomiędzy wami tchórza. Występujcie więc, jeden po drugim; będę wypłacał umówione wynagrodzenie.

I zagłębiając rękę w worku, wydołał dziewięć zawczasu odliczonych działów, które rozdał zbójom.

Swoją część schował wcześniej jeszcze do kieszeni. Rozumie się, że była to część lwia.

Roland de Lembrat, ukryty w cieniu, towarzyszył tej scenie, ust nie otwierając.

Na znak, dany przez cygana, banda ruszyła w pochód. Posuwano się krokiem wolnym, gdyż panowała jeszcze zupełna ciemność, ten zaś, na którego czekano, pojawić się miał dopiero o pierwszym brzasku dnia.

Nieopodal bramy Nestle Ben Joel kazał zbiorom stanąć. Przez tę bramę właśnie Cyrano, mieszkający w dzielnicy Saint-Germain, musiał koniecznie przechodzić.

— Tu zaczekajmy — doradził Ben Joel Rolandowi. — Przejście jest wąskie; prócz tego, znajdujemy się na brzegu Sekwany. Będziemy mogli zobaczyć się latwo trupa, wrzuciwszy go do rzeki.

— Masz słusność. Ustaw ludzi swych w ten sposób, aby Bergerac został w jednej chwili otoczony.

Miejscem, przeznaczonem na natarcie, był róg ulicy. Na murze jednego z domów, róg ten wozących, płonęła we wnętrzu lampka, oświetlając słabo figurę Matki Boskiej.

Wprost tego domu, na brzegu Sekwany, leżała duża kupa gruzów, jakby umyślnie przygotowanych, aby zapewnić bezpieczne schronienie zbrodniarzom.

Ben Joel ustawił po trzech ludzi z każdej strony ulicy.

Trzej pozostali zostali wysłani na zwiady w kierunku bramy Nesle.

Wszystkich tych przygotowań dokonano w największej cichości.

Następnie Ben Joel powrócił do hrabiego.

— Czy pan hrabia jest pewny, że Cyrano przy-

będzie przez tę bramę? — zapytał.

— Jak najpewniejszy. Mieszka on niedaleko stąd i nie ma innej drogi przed sobą, chyba gdyby chciał przebyć Sekwanę powyżej Luwru, co jednak trudno przypuszczać. Czy można ufać twoim ludziom, że ściśle wypełnią rozkazy?

— Niech jasny pan będzie spokojny. Kapitan Czart, choćby był czartem we własnej osobie, nie wyśliznie się nam. Pierwszy cios z mojej ręki otrzyma.

— Musi to być zrobione szybko. Jeśli nie znajdem przy Cyranie tego, co mi potrzebne, będziemy musieli wziąć szturmem jego mieszkanie!

— O! — zauważył Ben Joel — to nie byłoby bardzo rozropne.

— Tak chcę i tak być musi — rzekł wyniosłe Roland. — Jeżeli brama stawi nam opór, podpalamy dom!

Cygan nie nie odpowiedział.

Pochylił on się ku ziemi i nadśluchiwał.

Do uszu Rolanda najłżejszy szmer nie docho-

dził, ale Ben Joel, który miał słuch o wiele delikatniejszy, pochwycił stuk kopyt końskich na bruku, rozlegający się w bardzo znacznym jeszcze oddaleniu.

Gwiazdy zaczynały gasnąć i na wschodzie, ponad dachami milczącego miasta, niebo zlekka się rozjaśniało.

Jeden z ludzi, wysłanych na zwiady, nadbiegł szybko.

— Cóż tam? — spytał Roland.

— Jeździec jakiś zmierza w tę stronę.

— Sam?

— Zapewne sam.

— Nie poznałeś, kto to taki?

— Zbyt ciemno jeszcze.

— To on, bezwątpienia — rzekł Ben Joel. — Ja udam się naprzód; wy bądźcie gotowi.

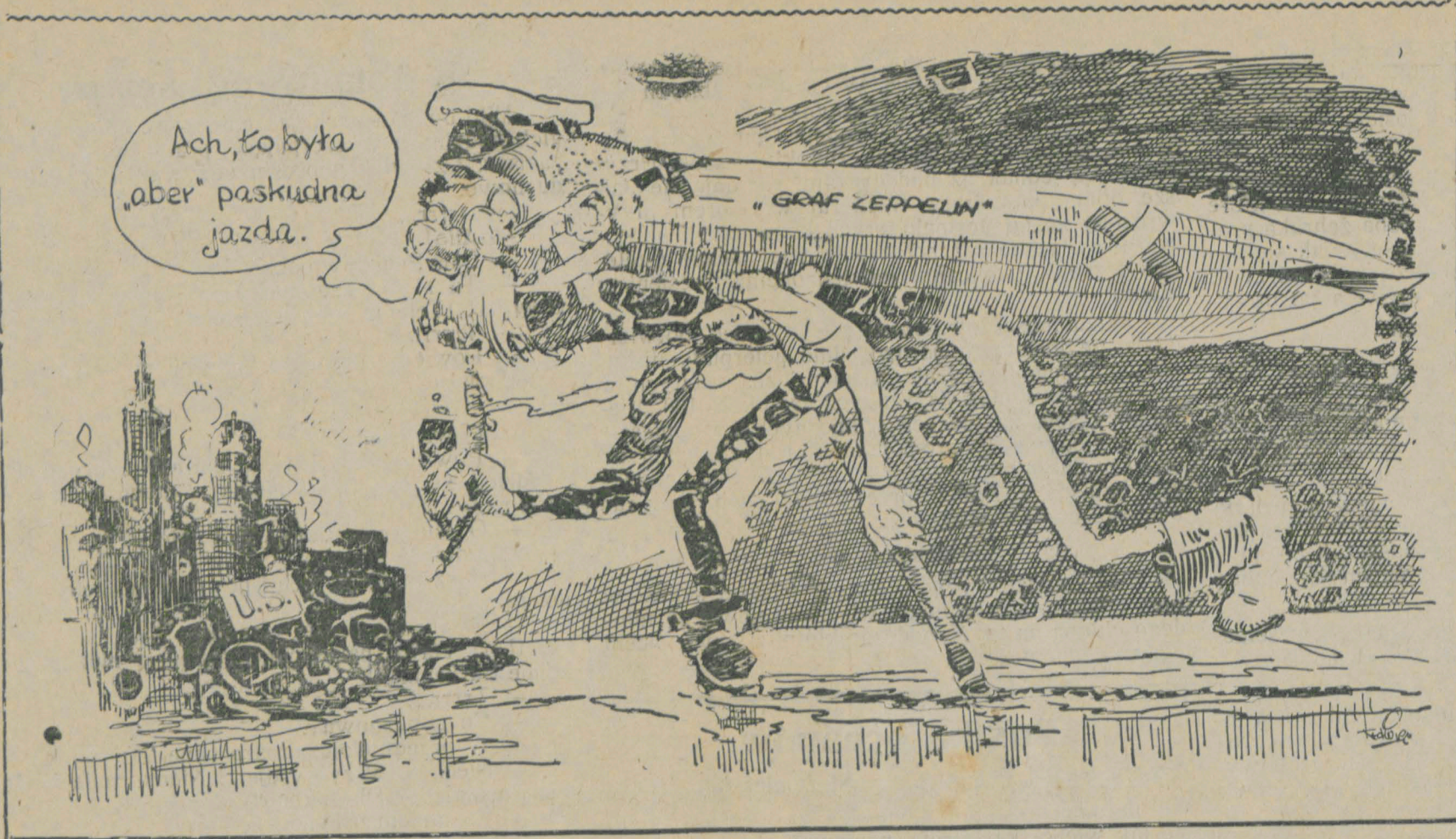
Cygan pobiegł ku bramie Nesle i przyrzekł, aby zobaczyć przybywającego jeźdźcę.

— To on, w samej rzeczy — szepnął do...
— Naprzód! — rzucił przyciszonym...
rozkaz zbójom, którzy się z nim...
(Ciąg dalszy nastąpi)

Z Warmji

— **Wartembork.** Z powodu święta Niepokalanego Poczęcia N. M. Panny odbędzie się przyszły targ zamiast w sobotę, w piątek 7 grudnia.

— **Składy w Olsztynie otwarte będą** w niedzielę 6-go, 16-go i 23-go grudnia w godzinach od 12—18 po południu.



Kulawa kielbasa.

Jak już nasz Kuba z pod Wartemborka zaznaczył, otrzymał on od jednego z swych kolegów od fachu z Ameryki fotografię o przylocie Zeppelina do Ameryki. Jak wiadomo Zeppelin zajechał do Ameryki uszkodzony. Czyniąc zadość prośbie naszego Kubę zamieszczamy dziś satyryczny ten obraz o przylocie Zeppelina do Ameryki.

kazywany na wystawach miast i wiosek anatolskich.

Dzielna kobieta.

Sławny tenor Opery wiedeńskiej, Piccaver, śpiewał główne role w „Rycerskości wieśniaczej” i w „Pajacach”. Przed tygodniem jak zwykle wyszedł z domu nieco wcześniej, aby przed przedstawieniem odbyć przechadzkę. Było to około godz. pół do 6-tej wieczorem. Jego małżonka Ria Piccaver skarżyła się na jakieś bóle, ale zapewniła męża, że one niebawem przejdą. Gdy Piccaver opuścił dom, bóle owe zaostrzyły się. Wówczas pani Piccaver zatelefonowała do lekarza, który natychmiast przybył, zbadał ją i stwierdził ostre zapalenie ślepej kiszki.

Lekarz oświadczył pani Piccaver, że musi ją natychmiast wziąć ze sobą do szpitala, gdyż operacja musi się odbyć w przeciągu godziny. Pani Piccaver powzięła szybką decyzję. Nie zawiadomiła o niczem męża, lecz zautem pojechała do szpitala. Dziwnym zbiegiem okoliczności operacja rozpoczęła się o godz. wpół do 8-mej, a więc równocześnie z początkiem opery. Operacja udała się szczęśliwie.

Alfred Piccaver nie wiedział zupełnie o tem, że podczas gdy śpiewał Turrida, żona jego pozostawała w niebezpieczeństwie życia. Pani Piccaver bowiem nawet po operacji stanowczo zabroniła zawiadomić męża, gdyż nie chciała przerywać toku przedstawienia. Dopiero po skończonej operze uwiadomiono Piccavera o tem, że żona jego została operowana.

Stan zdrowia dzielnej kobiety jest zupełnie zadowalający.

Zagadkowe zjawisko.

Kupiec nazwiskiem Gaillard (Gajar) w mieście francuskim Lyon (Lya) odznacza się pewną właściwością tak wyjątkową, że cały świat naukowy nie może jej sobie wytłumaczyć. Doświadczenia, jakich na nim dokonali uczeni z taką ścisłością, że wyłączona jest wszelka wątpliwość oraz chęć wprawdzenia w pole badaczy, stwierdzili oto, że prawa ręka wywiera niewytłumaczony wpływ na wszelkie przedmioty, jakie pochwyci. Świeże, krwawiące się jeszcze mięso, zmienia się wkrótce w dłoń jego w kawał suchej skóry brunatnej. Małe ryby, żaby i ptaki kamienieją. Nasiona, których się dotknie, tracą moc rozrostu, a dojrzałe kartofle zamieniają się w twardę, ciężkie kule. Najdziwniejszym jest przytem to, że lewa ręka Gaillarda jest całkiem normalna i nie posiada wcale tej zagadkowej właściwości co prawa.

Katastrofalne trzęsienie ziemi w Chile.

Santiago de Chile. Według dotychczasowych wiadomości: o trzęsieniu ziemi w Chile, katastrofa dała się specjalnie odczuć miastu Falco, które zostało prawie zrównane z ziemią. Mieszkańcy miasta, liczącego około 50 tys. dusz, zaskoczeni zostali katastrofą we śnie. Z całego terenu katastrofy, który obejmuje 12 miast, są wiadomości o 300 zabitych. Nie jest to jednak cyfra ostateczna, gdyż komunikacja z całym szeregiem miejscowości jest przerwana. Lotnicy, którzy odbywają loty wywiadowcze, stwierdzają, że wstrząsy podziemne trwają w dalszym ciągu.

Ruch towarzystw

Sztum. Zebranie Związku Polaków oddziału sztumskiego odbędzie się w niedzielę dnia 9 grudnia r. b. zaraz po nabożeństwie na sali p. Szypniewskiego w Sztumie. O liczny udział prosi Zarząd.

Sprzedaz drzewa

Olsztyn. W sobotę 15 grudnia przed poł. od 11,30 w Koperniku sprzedaż 700 fm. chojnowych i 1530 kawałów sosnowych do użytku.

Handel i przemysł.

Berlińska giełda zbożowa

Dnia 5-go grudnia płacono za 1000 kg. zboża nasion olejowych, za 100 kg. mąki i innych artykułów ze stacji:

Pszenica brandenburska 000 00—000,00, dostawa w grudniu 221,50—222,50, dostawa w marcu 232,00 do 232,00, dostawa w maju 239,50, żyto brandenburskie 000,00—000,00, dostawa w grudniu 216,00 do 218,00, dostawa w marcu 228,00—229,00, dostawa w maju 237,00—000,00, jęczmień latowy 226—234, jęczmień do paszy 200—206,00, owies brandenburski 195—203.

Królewiecka giełda zbożowa
z dnia 5-go grudnia 1928.

Zwieziono wagonów: 75 krajowych: 51 żyta, 2 pszenicy, 12 owsa, 8 jęczmienia, 1 mieszanki, 1 peluski. 32 zagr.: 3 grochu, 6 soczewicy, 2 maku, 1 jęczmienia, 3 wyki, 3 gryki, 8 konopi, 4 bobu, 2 słonecznika.

Urzędowo: żyto 20,60—21,10, pszenica 19,00 do 21,50, jęczmień 17,50—18,50, browarowy 21,50 do 23,00, owies 19,00 do 20,60.

Tendencja: spokojna.

Berliński targ na bydło.

Ceny za 1 funt żywej wagi w fenigach złotych.

	4 . 12.	30. 11.
A. Woty: (spędzono 620)		
a) pełnomięsne, wypasione	60—00	55—58
b) " " od 4—7 lat	53—55	51—53
c) młode, mięsne, nie wyp. i starsze wyp.	47—51	46—50
b) niedop. młode i dobrze wyp. starsze	38—43	38—43
B. Byki: (spędzono 515)		
pełnomięsne, wyrosłe	54—55	53—55
p) " " młodsze	50—52	49—52
c) niedop. młode i dobrze wyp. starsze	46—48	45—48
C. Jłowice i krowy: (spędz. 1269)		
a) pełnomięsne, wypasione jłowice	52—54	51—54
b) " " " krowy	45—49	44—48
c) starsze wyp. krowy i mniejł. mł. kr.	38—43	38—42
d) mniejżywnione krowy i jłowice	00—00	00—00
e) " " " żarłoki	39—44	34—44
Cielaki: (spędzono 2450)		
a) Najlepsze, bardzo tuczone	—	—
b) bardzo tuczone	78—90	75—86
c) średnie i najlepsze ssące	60—80	55—75
d) mniejtucze i dobrze ssące	40—58	38—53
e) mniejdobre ssące	00—00	00—00
Owce: (spędzono 2235)		
A. tuczone w chlewie:		
a) tuczone jagnięta i barany	64—67	61—64
b) st. tucz. bar., gor. jagnięta imł. owce	57—60	54—58
c) st. tucz. bar., gor. jagnięta imł. owce	45—50	42—46
d) mniejwypasione owce	45—52	40—50
B. Owce tuczone na pastwisku	35—40	30—38
Świnie: (spędzono 13188)		
a) tucze ponad 300 funtów żywej wagi	77—78	78—78
b) pełnomięsne 240—300 f. " "	77—78	77—78
c) " " 200—240 " " "	75—77	75—77
d) " " 150—200 " " "	72—75	72—75
e) " " poniżej 150 " " "	68—71	68—71
f) maciory	68—70	68—70

Redaktor: Waclaw Jankowski w Olsztynie.
Wydawczynie: Joanna Pieniężna w Olsztynie.

Polecamy następujące

kalendarze
na rok 1929

- Uniwersalny 2,50 mk
z przysyłką 2,80 mk.
- Wszechświatowy 1,10 mk
z przysyłką 1,40 mk.
- Pociecha starości 1,10 mk.
z przysyłką 1,40 mk.
- Katolik 1,00 mk.
z przysyłką 1,20 mk.
- Wielki Marjański 0,90 mk.
z przysyłką 1,20 mk.
- Marjański (Miarki) 0,90 mk.
z przysyłką 1,10 mk.
- Powieściowy 0,60 mk.
z przysyłką 0,80 mk.
- Mały Marjański 0,60 mk.
z przysyłką 0,80 mk.
- Bloczki duże 0,50 mk.**
- " małe 0,30 "**

Dla oszczędzenia portorji prosimy zamówienia i pieniądze przysłać na nasze pocztowe konto czekowe: Königsberg Pr. 2364
Za zaliczką kosztuje 30 fen. więcej

Księg. Gaz. Olsztyńskiej

-Rolnik- w Złotowie
Filja w Zakrzewie

kupuje wszelkiego rodzaju

zboża

po najwyższy cenach
dziennych.

Kantyczki

Cena 2.00 mk.

z przysyłką 2.30 mk.

poleca

Księg. Gaz. Olsztyńskiej